

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz,
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 27. stycznia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Jana Chr. Jutro: Karola W. Gr.-kat. Dziś: SS. Otec w S. Jutro: Pawła Ft.— Słow. Dziś: Przybysława. Jutro: Radomira.

Wschód słońca 7:41, zachód 4:43.

Nabożeństwa. Dziś w kościele OO. Bernardynów, o g. 9 solenna wotywa przed ołtarzem św. Antoniego, o 11 Msza św. cicha, o g. 4 popoł. nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Jutro tamże Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o g. 7, o 9 wotywa do błog. Jana z Dukli.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt. Muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt, od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6. (Dla pracujących naukowo) — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ulica Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11—12. — Biblioteka Szkoły Politechnicznej codziennie od 10—11 i od 4—8 w niedzielę i poniedziałek od 11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczyka”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt, od g. 9 do 1 i od 3 do 7.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. — Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. od g. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszkę pod Raclawicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 w. „Zajmująca podróż z Budapesztu przez Bośnię Wejście 20 halerzy.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Halka”, opera narod. St. Moniuszki. — Jutro: „Dyktator” przez Jerzego Żulawskiego. Początek o godz. 7 wieczór.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbkowski). Dziś: „Koncert symfoniczny”. Początek o g. 7 1/2 w.

Odczyty i wykłady. Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Dziś: Dr. A. Czołowski; Wojny polsko-tureckie. Szkoła realna Kamienna 2 o g. 6 w. — Prof. dr. M. Raciborski: Życie w krajach tropikalnych. Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8, o g. 7 1/2 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś. Posiedzenie naukowe Towarz. przyrodników im. Kopernika o g. 6 w. w sali instytutu chemicznego, Długosza 6. Referenci: 1) Prof. dr. Romer: „O geograficznym położeniu Polski 2) Prof. dr. Wiśniowski: Najnowsze próby sztucznego wytwarzania diamentów.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 26 stycznia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24g. (g. 2pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	739.5	— 3.8	WSW ₄	2.8	— 1.8	— 5.0
2 popoł.	739.1	— 2.3	WSW ₅			
9 wiecz.	738.9	— 1.8	W ₄			

U w a g i: Pochmurno, śnieg kilkakrotnie.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienne, opady, przymrozek.

W kwestyi cukrowej.

Komisja cukrowa.

Wiedeń. (T. B. k.). Komisja cukrowa zebrała się wczoraj popołudniu o godz. 3 i prowadziła dalej dyskusję generalną nad przedłożeniem rządowym.

P. Dawid Abrahamowicz podniósł na wstępie ważność tej kwestyi dla rolnictwa w Galicyi. Jak wiadomo, Galicya ma na tyle ziemi rolnej, co Czechy razem z Morawami. Naturalną konsekwencją jest, że pierwszym obowiązkiem Galicyi jest popierać rolnictwo. Dlatego w ciągu ostatnich 40 lat założono tam 10 cukrowni, z których dotychczas istnieje już tylko jedna, inne nie prosperowały. Przyczyna ich niepowodzenia leżała w sposobie opodatkowania, jaki istniał w Austrii do r. 1885. Ze względu na ten sposób opodatkowania ani w Galicyi, ani na Węgrzech przemysł cukrowniczy nie mógł się rozwinąć.

Gdy w r. 1885 nastąpiła reforma podatku cukrowego, powstało na Węgrzech cukrowni 13, w Galicyi zaś jedna tylko, a to z tej przyczyny, że cukrownictwo galicyjskie pozostawało pod kłutwą kartelu cukrowego, który je w zawiązkach gniół i dusił. Tuż zagranicą jednak, w Rosyi i w Królestwie Polskiem istnieją setki cukrowni, które się znajdują w rękach Polaków i które znajdują się w stanie wielkiego rozkwitu. Z Galicyi co roku emigrują tysiące chłopów do Rosyi celem uprawiania buraków, na zarobek, a ruch ten nie jest bez znaczenia politycznego.

Bo naszemu chłopu nie może się w głowie pomieścić, aby to, co się tak rozwija za granicą, tuż o miedzę, u nas nie mogło się udać. Co do samej kwestyi rozdziału kontyngentu cukrowego, to mowca twierdzi, że już inni posłowie z Koła polskiego ją dostatecznie przedstawili i określili stanowisko Koła polskiego, on zaś chce tylko przedstawić praktyczne znaczenie kontyngentowania i wykazać, że żądania Polaków są tutaj bardzo uzasadnione, jeżeli występują przeciw projektowanemu przez rząd rozdziałowi kontyngentu, jako niesprawiedliwemu.

W ustawie kontyngentowej, wniesionej przez rząd uwzględniono przede wszystkim interesu przemysłu cukrowego, ale pominięto interesu rolnictwa. A jednak w Galicyi rolnictwo w tej sprawie odgrywa główną rolę. Trudnością na drodze żądań polskich jest to, że ich spełnienie jest połączone ze stratami innych. Ale to trudno, Polacy występują i muszą występować przede wszystkim w obronie słuszności i mają prawo domagać się, aby obecnie względem nich postąpiono tak samo, jak niegdyś oni względem innych postąpili.

Wszakże, kiedy chodzi o rozdział kontyngentu wódczanego, Galicya dobrowolnie odstąpiła część dochodów krajom alpejskim, jak Styryi, Karyntyi i Krainie, a przecież nie wymawiała, że coś komuś darowała. Wtedy mowca był sam referentem tej sprawy i przedstawiał ją w myśl tej samej słuszności, której się dziś Galicya dla siebie domaga. Owszem dzisiaj Galicya żąda mniej dla siebie, aniżeli wówczas innym dała. Koło polskiemu chodzi jedynie o to, aby galicyjscy i bukowinscy hodowcy buraków nie zostali zrujnowani.

Nie chodzi tu o zabieranie czegoś innemu, ale o zachowanie życia i możliwości rozwoju u nas temu, co z wielkim trudem i ofiarami zostało założone. Mowca wyraża w końcu nadzieję, że słuszne żądania Galicyi i Bukowiny uwzględni.

P. Skala (Młodozech) oświadczył się za przyjęciem konwencji brukselskiej bez junctim z innymi ustawami cukrowymi. Co się tyczy żądań Galicyi, to mowca odnosi się do nich sympatycznie i nie uważa ich za niesłuszne. Trzeba bowiem popierać słabych.

Następnie zamknięto dyskusję i przemawiali jeszcze tylko zapisani poprzednio do głosu.

P. dr. Kolischer ponownie wystąpił przeciw ratyfikowaniu konwencji brukselskiej. Przechodząc do żądań Galicyi i Bukowiny, podniósł, że ustawicznie stamtąd podnoszą się żądania przemysłowienia kraju, co leży w interesie nie tylko samej Galicyi, ale i całej monarchii. Rok rocznie wszakże Galicya „eksportuje” do Ameryki 10.000 ludzi, a gdyby nagle Ameryka zamknęła granicę dla tego przyływu, powstałoby w Austrii znaczne zaostrenie kwestyi społecznej i do innych krajów monarchii zwróciłby się napływ proletaryatu ze wschodu.

Gdyby przemysł w Galicyi, powstały głównie przy pomocy kapitałów obcych, nie doznał obecnie poparcia, to nie ulega wątpliwości, że na przyszłość obcy nie daliby ani centa na podniesienie galicyjskiego przemysłu. Dla tego mowca sądzi, że komisja powinna się przychylić do żądań Koła polskiego. Mowca omawiał wreszcie ustawę kontyngentową i stosunek do Węgier, podnosząc, że słuszne są wymagania Galicyi, stawiane do rządu.

P. Mastalka (Młodozech) podniósł, że po ogłoszeniu rozdziału kontyngentu na Węgrzech wszędzie dziękowano rządowi, gdyż uzyskał znaczne podwyższenie kontyngentu, u nas natomiast powszechnie podnoszą się skargi. Mowca ubolewał, że rozdziału kontyngentu dokonano nie wedle produkcji, lecz wedle konsumcyi i domagał się zwołania ekspertyzy celem obmyślenia środków do podniesienia konsumcyi cukru. W końcu mowca domagał się ustawy w sprawie rejonowania buraków.

Pan Mikołaj Wassilko (Rusin) zaznaczył, że Rusini mimo różnicy przekonań politycznych postępują w kwestyi cukrowej solidarnie z Kołem polskiem i Rumunami, oraz apelują do Koła polskiego, by z całym naciskiem popierało żądania Rusinów, w przeciwnym bowiem razie musieliby je Rusini wywalczyć najostrzejszymi środkami. Poseł Rotter wyraża życzenie, aby projekt rządowy więcej uwzględniał interesy rolnictwa w Galicyi.

Mowca oświadcza się za zniesieniem podatku cukrowego. Apeluje do sprawiedliwości członków komisji. Co do tak często podnoszonego rzekomego „uprzywilejowania” Galicyi, przytacza mowca daty statystyczne na dowód upośledzenia Galicyi ze strony państwa i wykazuje, jak licze są stosunki zarobkowe i mieszkalne. Upośledzenie Galicyi w kwestyi cukrowej zadłoby śmiertelny cios galicyjskiemu rolnictwu i przemysłowi.

Poseł Heilinger zalecał zaprowadzenie monopolu cukrowego i oświadczył się za zniesieniem podatku cukrowego tj. od przetworów cukru w przemysle. Uczynił w tym duchu wnioszek. Po przemowie posła Kliemanna (Wszechniemca) przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Wniosek Ellenboga o zniesienie wywozowych ceł ochronnych na cukier i cła, ustanowionego w konwencji brukselskiej na 6 franków, po przemowie p. Lechera i ministra skarbu odrzucono wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Paragrafy 2, 3 i 4 przyjęto bez zmiany po krótkiej dyskusyi i wyjaśnieniach rządu. Przy §. 5 zapytuje p. Ellenbogen (socyal.), czy między przedłożeniem a konwencją brukselską, oraz dwoma innymi przedłożeniami cukrowymi istnieje nierozdzielna łączność. Jeśli tak nie jest, wnosi, by kontyngent odrzucić i wezwać rząd do ponownego rozpoczęcia pertraktacyj w kwestyi podwyższenia kontyngentu węgierskiego.

Minister skarbu Boehm-Bawerk oświadcza, że razem z konwencją brukselską, wniesione przedłożenia pozostają w ścisłym związku, dlatego ratyfikacja konwencji tylko wówczas przyjdzie do skutku, jeśli będzie uchwalona nowela o podatku cukrowym.

Poseł Lecher (niem. post.) skarżył się, że państwo zajmowało na konferencji brukselskiej ubolewania godne stanowisko, gdyż rząd stał na zasadzie fiskalizmu. Minister skarbu Boehm-Bawerk zaznacza, że jak już raz mówił, nie jest przeciwnikiem powolnego obniżania podatku cukrowego, byle tylko nie było to policzone z wstrząśnieniem budżetu. Paragraf 5 przyjęto. Przystąpiono do §. 6. Poseł Ellenbogen ponowił wnioszek swój o zniesienie podatku cukrowego, uczyniony już podczas dyskusyi ogólnej; Na tem obrady przerwano. Dalszy ciąg dziś o 10 rano.

Kompromis.

Z Wiednia telegrafują nam z kół miarodajnych:

Na konferencji wczorajszej delegatów Polaków, Niemców i Czechów, mianowicie pp. Abrahamowicza, Głabińskiego, Baernreitera, Chiarego, Urbana i Kulpa zawarto kompromis w sprawie onkrowej.

Dostajemy razem 135 cetrarów metr. rafinady surowca zaś oprócz 56.000 jeszcze 64.000 jako praeoipuum z przyrostu konsumcyi, zapewnione zaraz w pierwszym roku, razem więc surowca 120.000 cetr. metr.

Kompromis ten mają jeszcze zatwierdzić stronictwa.

Sejm węgierski.

Ustawa wojskowa.

Budapeszt. (T. B. k.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego dyskutowano nad przedłożeniem wojskowym. Referent Münnich z ustawą w ręku wykazywał, że podwyższenie kontyngentu rekrutów jest koniecznością, a mowę jego przerywali posłowie z lewicy ironicznymi okrzykami. Referent przedłożył rezolucję komisji, wzywającą rząd do przedsięwzięcia studyów w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, a co do kontyngentu na rok 1904, aby wyczerpująco przedstawił organizacyjną i finansową stronę tej kwestyi.

Minister honwedów Fejervary uzasadniał konieczność podwyższenia kontyngentu rekrutów.

W r. 1868 ustanowiono stan wojenny armii na 800 tysięcy ludzi, a roczny kontyngent rekrutów na 95 tysięcy. W r. 1889 już musiano kontyngent roczny podnieść na 103.100, podczas gdy nie było wskazaniem normowanie w drodze ustawy wojennej siły monarchii.

Okrzyki na lewicy: „Paragraf 14!”

Fejervary: Paragraf 14 nie mówi o stanie wojennym armii, tylko o kontyngencie rekruta. (Okrzyki na lewicy). Paragraf 14 stanowi uzupełnienie austriackiej konstytucji (wesołość).

Fejervary: Od r. 1889 powiększyły się wymagania armii o jakie 30.000 ludzi rocznie. Jeżeli uwzględnimy konieczność tych uzupełnień, wraz z niezbędną reformą artylerji, to kontyngent powinien się podnieść do 125.000 czyli powinien być powiększony o 21.000 rocznie. Mowca powoływał się przytem na powiększenie się ludności w ciągu ostatnich lat 10.

Minister Fejervary, omawiając dalej materialne wyniki przedłożenia, zaznaczył, że wskutek tego przedłożenia będzie w roku 1906 wydatek na armię o 20 milionów kor. większy, z tego na Węgry przypadnie 7 milionów, zatem nie będzie to zbyt wielka ofiara.

Posel Toth (z frakcji Kossutha) oświadcza, że uważa za obowiązek patriotyzmu przeszkodzić przyjęciu przedłożenia rządowego, które stawia Węgry w zupełną zawisłość od Austrii, a domagać się zupełnego samorządu Węgiei.

My nie wyrzekniemy się prawa samodzielnej armii węgierskiej. Wydatek, o którym mówił minister, wynosić będzie nie 20 lecz 100 milionów. Rząd powinien Izbę rozwiązać i zaapelować do całego narodu.

Mowca zakończył wnioskiem odrzucenia przedłożenia i wezwania rządu, by wypracował nowy projekt ustawy, oparty na zmianie systemu wojskowego z samodzielną armią węgierską.

Posel Stefan Rakovszky (stron. lud.) wystąpił przeciw przedłożeniu i uczynił wniosek, by Izba wezwała rząd do przeprowadzenia znacznych modyfikacji i zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej.

Na tem obrady przerwano.

Izba magnatów.

Budapeszt. (T. B. k.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby magnatów, na którym prezydent zawiadomił, że arcyksiążę Leopold Ferdynand na własne żądanie i za zezwoleniem cesarza złożył godność arcyksięcia i przybrał nazwisko Leopolda Wölfinga, tem samem więc przestał być członkiem Izby magnatów. Następnie Izba magnatów przyjęła konwencję brukselską. Dłuższą dyskusję wywołała uchwalona przez Sejm węgierski ustawa o paszportach chorwackich.

Byli prez. ministrów Banffy ostro wystąpili przeciw tej ustawie, która postanawia, że paszporty w Chorwacji mają być wystawiane tylko w języku chorwackim i francuskim. Nawet w Austrii, gdzie stosunki językowe są o wiele bardziej skomplikowane, język niemiecki w takich wypadkach jest uwzględniony.

Wicepr. Ernuszta polemizował z br. Banffym, nazywając jego mowę „fajerwerkem” obliczonym na publiczność. Szowinizm nie jest jeszcze patriotyzmem, a niniejsze żądanie Chorwacy opiera się na jej prawie.

P. Keglevich przyłączył się do wywodów br. Banffyego.

P. Esterhazy przyłączył się do wywodów Banffyego.

Po przemówieniu prezydenta ministrów Szella zamknięto dyskusję ogólną, a dyskusję szczegółową odłożono do dziś.

Budapeszt. (T. B. k.) Korespondent dziennika „N. Fr. Presse”, Singer, zgłosił swe wystąpienie ze stronnictwa liberalnego.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 27 stycznia.

Rezygnacja dyr. Słeka.

Kraków. (T. pryw.) Na wczorajszym posiedzeniu wielkiego Wydziału „Kasy oszczędności m. Krakowa”, pod przewodnictwem dr. Leo, uchwalono przeniesienie dyrektora Franciszka Słeka na własne jego żądanie w stały stan spoczyńku, wyrażając mu uznanie, za długoletnie zasługi jego około instytucji, a w myśl statutu emerytalnego, wyznaczono mu dożywotnią pensję w kwocie 13.000 kor.

Polonia w Wiedniu.

Wiedeń. (T. wł.) Wczoraj odbył się w sali Towarzystwa kupieckiego przy Johannesstrasse koncert muzykalno-wokalny, urządony przez towarzystwo akademików polskich „Sodalitio”. Hr. Wojciech Dzieduszycki wygłosił odczyt o filozofii scholastycznej, nową zaś programową wypowiedział przewodniczący stow., ak. Torosiewicz.

Odnaczenie i mianowanie.

Wiedeń. (T. B. k.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Cesarz nadał prefektowi i docentowi akademii konsularnej w Wiedniu Józefowi Błociszewskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister oświaty nadał profesorowi gimnazjum

złoczowskiego Janowi Sędzirowi posadę w gimnazjum w Rzeszowie.

Strajk krawiecki.

Wiedeń. (T. B. k.) Jak jedna z lokalnych korespondencyj donosi, dr. Lueger wczoraj na zgromadzeniu chrześcijańsko-socjalnego towarzystwa robotniczego oświadczył, że na cele strajku krawieckiego wyasygnował z funduszy gminnych 6.000 koron.

Demonstracje bezrobotnych.

Praga. (T. B. k.) W jednej z tutejszych restauracyj odbyło się zgromadzenie robotników bez zajęcia, poczem około 2.000 robotników demonstrowało na ulicach, wznosząc okrzyki: Dajcie nam roboty! Dajcie nam chleba! Policja rozprószyła manifestantów i kilkadziesiąt osób aresztowała.

Postulaty wied. profesorów uniw.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ostatnich dniach pojawiła się u ministrów: Koerbera i Hartla, tudzież u prezydium Izby posłów i Izby panów Rady państwa deputacja wiedeńskiego senatu akademickiego pod przewodnictwem prof. Gussenbauera. Senat wniósł przez swoją deputację prośbę do ministerstwa i prezydium Izby, aby zastanowiły się nad tem, że z chwilą uregulowania plac profesorów uniwersyteckich, żadna wybitniejsza siła profesorska zagraniczą nie chce przyjąć profesury w Austrii, płace bowiem profesorów wskutek odebrania im taksy za kolegia nie zachęcają obcokrajowców do ubiegania się o posady na uniwersytetach austriackich. Pismo senatu wiedeńskiego zwraca uwagę na to, że rząd może na podstawie ustawy wyjątkowej przywrócić profesorom prawo poboru opłat za kolegia.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. (T. B. k.) Przyboczna Rada przemysłowa odbyła wczoraj przed południem o godz. 10 posiedzenie pod przewodnictwem ministra handlu Calla. Minister zagał posiedzenie dłuższą przemową, w której zapowiedział, że w najbliższych dniach, bo już we środę zostaną przedłożone parlamentowi ustawy ugodowe. Następnie mowca nazwał projekt autonomicznej taryfy cłowej kompromisem pomiędzy przemysłem a rolnictwem i zwrócił do przemysłowców wzywał ich, ażeby starali się podnieść produkcję, wraz z rządem wzięli udział w polityce inwestycyjnej. Rząd świadom jest swoich obowiązków, a o ile to zależy od niego i o ile budżet pozwoli, powiększy ze swej strony inwestycje.

Wiedeń. (T. B. k.) Po planarnem posiedzeniu przybocznej Rady przemysłowej zebrał się subkomitet wybrany dla zdania sprawy o przedłożeniach ugodowych. Przewodniczącym subkomitetu obrano członka Izby panów Artura Kruppa.

Tajemniczy wypadek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na stacji Margarethenviertel wiedeńskiej kolei lokalnej znaleziono pod szynami rozerwane członki kobiecego ciała. Policja znalazła w pewnym oddaleniu na torze kolejowym resztkę tego ciała, nie mogła jednak dotychczas wyśledzić, czy ma tu do czynienia z samobójstwem, czy też z morderstwem, w którym dla zmylenia śladów porzrucano członki na torze kolejowym.

Pogłoska o mariażu arcyks. Eugeniusza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przez dwa ubiegłe dni krążyły tu uporeczywe wieści o nowem tajnem małżeństwie jednego z członków domu cesarskiego, mianowicie arcyks. Eugeniusza z jakąś damą ze sfer mieszczańskich. Otóż dyrektor kamery arcyksiążęcej najstanowczej temu zaprzecza w dzisiejszem rannem wydaniu „N. fr. Presse”.

Schodnica.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Rady zawiadowczej Tow. naftowego „Schodnica” wystąpił p. Fonto, którego uważają za dostarczyciela przedwczesnych szczegółów co do bilansu tego Tow. redakcyi „W. Allg. Ztg.”.

Do Rady zaw. będą kooptowani pp. Wl. Gniwosz i Proskovetz.

Breve papieskie.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Arcybiskup Posilovitz zapewnia, że wiadomość, jakoby znane breve papieskie: „Slavorum gentem” miało być falsyfikatem, jest nieдорęcznością. Breve to arcyb. otrzymał z Rzymu.

Proces Rubina.

Bruksela. (T. B. k.) Rozprawa przeciw Rubinowi, sprawcy zamachu na króla, miała się odbyć wczoraj, odroczone ją jednak do 6 lutego, z powodu śmierci żony jednego z obrońców oskarżonego.

Wyjazd cesarza do Pesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz 4 lutego udaje się na czas dłuższy do Pesztu.

Macedońskie komitety rewolucyjne.

Sofia. (Tel. wł.) Usiłowania, aby złączyć do solidarnej akcji organizacje macedońskich komitetów rewolucyjnych spełzły na niczem. Zmiana nastąpi obecnie o tyle, że podczas gdy dotychczasowy skrajno-rewolucyjny i wojujący komitet z Michajłowskim na czele zachowuje się spokojnie, to komitet pod przewodnictwem Borysa Sarafowa, który dotych-

czas nie brał udziału w powstaniu, przygotowuje się obecnie na seryo do zbrojnego wystąpienia.

Z za kulis dworskich.

Drezno. (Tel. wł.) Słychać, że saski następca tronu ma się udać na Riwierę. Mówią tu także o tem, że ks. Fryderyk August ma zamiar złożyć generalną komendę pierwszego saskiego korpusu, aby się nie narażał osobiście przy potwierdzaniu wyroków w sprawach honorowo-mażeńskich oficerów korpusu, gdyż wyroki takie są stylizowane w tym duchu, że oficerowie muszą występować z armii. Krążą także pogłoski, że ks. Fryderyk August ma się wogóle zrzec następstwa tronu.

Berlin. (Tel. wł.) Senat politechniki w Dreźnie umieścił na czarnej tablicy ogłoszenie, iż inskrybowany w zeszłym półroczu student politechniki, André Girou, został z listy studentów wykreślony, ponieważ nie zapłacił przepisanej taksy.

Drezno. (Tel. wł.) Między królem a następcą tronu wybuchł konflikt na tle różnicy zapatrywań na sprawę rozwodową.

Sytuacja.

Praga. (T. wł.) Radykalne stronnictwa czeskie prowadzą dalej walkę przeciw Młodoczechom. W Pradze odbyły się onegdaj 3 wielkie zgromadzenia ludowe. Jedno było zwołane wspólnie przez 3 młode stronnictwa, a mianowicie narodowych socjalistów, prawnopolityków i radykalnych postępców. Na tem zgromadzeniu przemawiał Choc przeciw konferencji ugodowej, a szczególnie ostro występował przeciw Kramarzowi. Przyjęto jednomyślnie rezolucję bardzo ostrą przeciw Młodoczechom i wzywającą ich do złożenia mandatów.

Rezolucya oświadcza się przeciw wszelkiemu porozumiewaniu się z Niemcami na innej podstawie, jak prawno-politycznej. Drugie zgromadzenie odbyło się na przedmieściu Pragi t. zw. „Mala Strana”, na którym przemawiał Kłofacz. Trzecie zgromadzenie zwołał agrarysz. I na tych zgromadzeniach przyjęto bardzo ostre rezolucje przeciw Młodoczechom.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zwołano posiedzenie Rady przybocznej dla budowy kanałów, na którym rząd, chcąc sobie pozyskać Czechów, proponuje, aby w pierwszym okresie budowy kanałów wyłączyć z kosztów kanału Odra Dunaj 16.400.000 kor. i przydzielić tę sumę na kanały czeskie. Postawie wiedeńscy i dolno-austriaccy sprzeciwią się oczywiście tej faworyzacji Czechów.

Kompromis w kwestyi cukrowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kompromis w kwestyi cukrowej, zawarty między Kołem polskiem a Czechami (patrz depeszę p. rub.: „W kwestyi cukrowej”) zaniepokoił wielce Niemców. P. Jaworski dlatego telegrafował do wszystkich posłów polskich, ażeby bezwarunkowo przybyli na jutrzejsze posiedzenie Izby, gdyż Niemcy chcieliby kompromis czesko-polski, w myśl którego cukrownie Tow. przeworskiego otrzymać mają zwiększony o 64.000 cm. kontyngent surowca (tj. łącznie 120.000 cm.) całą siłą rozbić.

Wiadomości bieżące.

— **W stanie zdrowia** ks. metropolity Szeptyckiego nastąpić miało znowu pogorszenie. Zapalenie żył w nogach zwiększyło się. Gorączka jest silna. Siły chorego są bardzo wyczerpane.

— **Wiadomości osobiste.** Hr. M. Alfredowa Potocka zapadła poważnie na bronchitis. — Prezydent dr. Malachowski zaziębł się i musiał na kilka dni położyć się do łóżka. — Redaktor „Gazety Narodowej” p. dr. Al. Vogel ciężko zasłabł.

— **W sprawozdaniu** z wieczorku styczniowego, odbytego onegdaj w „Czytelni kobiet”, które zamieściłmy wczoraj rano, mylnie wydrukowano nazwisko utalentowanej pianistki p. Antoniny Walewskiej, której artystyczna gra zyskała ogólny poklask.

— **W rozprawie** listonosza Kotlarczyka ukończono wczoraj przesłuchanie świadków. Wyrok zapadnie dziś.

— **Wtorkowy koncert symfoniczny** w Filharmonii da muzykalnej publiczności lwowskiej sposobność zapoznania się z kilkoma, dotąd u nas nieznanymi utworami tak znakomitych kompozytorów, jak: Grieg, Massenet, Lalo i Asger Hamerik. Smakosze muzyczni poznają prześliczną uwerturę do opery „Le roi d'Ys” Lalo, drugą suitę z genialnego „Peer Gynt” Griega (pierwsza suita grała już niejednokrotnie, zawsze z ogromnem powodzeniem) dalej „Symfonię tragiczną” Asger Hamerik, a wreszcie „Obrazki węgierskie” (II. Suita) twórcy „Manon”, Masseneta.

— **Defraudacya w biurze solnem.** Czytamy w „Przedświcie”: Sledztwo sądowe w sprawie malwersacyi dokonanej w biurze solnem, zostało już ukończone, akt oskarżenia jest już wygotowany i oddany został do litografowania. Czy rozprawa odbędzie się jeszcze w ciągu najbliższej kadencji, dziś tego powiedzieć nie można, zależy to bowiem od tego, czy znajdzie się jeszcze na nią pomieszczenie. Przez wzgląd na tajemnicę urzędową, możemy jedynie to uadmiwić, że oprócz Filipkowskiego i Schorra, wyjąwszy tych co ratowali się ucieczką, stanie przed kratkami sądowymi jeszcze kilka osób.

□ **Żółkiew.** (T. S. L.). Piszą nam: Walne zgromadzenie tut. Koła T. S. L. odbyło się d. 18 bm. Po odczycaniu protokołu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdania na ubiegły rok administracyjny, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. I tak przewodniczącym obrano jednomyślnie po raz wtóry dra Jana Opieńskiego, zastępcą p. Podczaskiego sekretarką p. Halkową, zastępcę p. Maryą Opieńską, skarbnikiem p. Kamberską, a zast. Zaklikę; do wydziału zaś weszli pp. Artwińska, Hoffmann, Łuczkiwicz i dr. Menkes, wreszcie wybrano delegatami do Zarządu głównego w Krakowie pp. Duczymińskiego (z Woli wysokiej), Moczyłowski, Obertyńskiego (Uduów) i Skorupskiego (Glińsko), a zastępcami delegatów pp. Dąbrowskiego (Żółtańce), dra Finkla (Kulików), Gigla (Mosty) i Welka. Koło tutejsze liczy dwustu kilkunastu członków zwyczajnych i jednego dożywotniego; w roku sprawozdawczym złożyło ono po wszech powiatu żółkiewskiego pięć nowych czyteln, a mianowicie w Glińsku, Kulikowie, Sopotynie, Wolicy i Żółtańcach, oraz zorganizowało w Żółkwi bezpłatny kurs nauki dla dorosłych analfabetów, a na wiosnę r. 1902 urządziło szereg odczytów z dziedziny historii, literatury, higieny i przyrodniczości. Ostatnimi zwiastującą się badz w kreowaniu czyteln dla chłopca naszego, badz też w jednaniu nowych członków. Podnieść tu należy, że szlachetne cele T. S. L. chroniącego ludność przed wynarodowieniem i zalewem rutenizmu, na jaki wśród panujących obecnie stosunków, jest on skazany, spełnia czyn iscie obywatelski, za który wdzięczne mu będą przyszłe pokolenia. A powodem, iż Koło żółkiewskie tak pięknie się rozwija, jest głównie ta okoliczność, że na czele jego stoi mąż czysty jak łąka i niestrudzony szermierz w boju narodowym, jakim jest dr. Opieński. Gdzie tylko chodzi o otwarcie nowej czyteln, lub zlustrowanie i podniesienie na duchu już istniejącej, wszędzie natychmiast sam zjeżdża, przywożąc z sobą książki i zachęcając słowem żywym włościan do garnięcia się pod opiekuńcze skrzydła T. S. L. Między innymi zapadła też na walnym zgromadzeniu uchwała, by wydział nowo wybrany starał się o zjednanie Towarzystwu większej ilości członków między ludnością włościańską.

Po pożarze.

Borysław, w styczniu.

Opisano już dokładnie tak w „Słowie Polskim“, jak też w innych dziennikach ostatnie katastrofy w Borysławiu. Zapoznano już ogół, interesujący się sprawami naftowymi z straszną klęską pożarów, które w ostatnich czasach dość często nas nawiedzają. Dziś zaś, gdy pierwsze wrażenie minęło, gdy o kilku dniach niepokoju i gorączkowej pracy można już swobodnie zebrać myśli — czas, by zapoznać szerszą publiczność z przyczynami, które straszne te katastrofy, niszczące miasto, a nawet życie osób tu mieszkających, umożliwiają. Czas już najwyższy, by zajęć się zaradzeniem złemu t. j. wyzucaniem winnych, a znalezieniem takich, którzy na przyszłość podobnym wypadkom kresby położyli.

Największa jednak część ludzi i to fachowych, twierdzi stanowczo, że przyczyną umożliwiającą częste te i ogromne pożary w Borysławiu, jest z jednej strony owa straszna gorączka złota, która objawia się między tutejszymi właścicielami terenów naftowych, z drugiej zaś brak fachowości, zdrowego poglądu, a przede wszystkim biurokratyzm tutejszych funkcyjarzy urzędu górniczego.

Moim zdaniem, oba te twierdzenia są słuszne. Sprowadzam je jednak do wspólnego mianownika i główną odpowiedzialność za ostatnie wypadki w Borysławiu przypisuję funkcyjaryszom tutejszego urzędu górniczego w Drohobyczu.

Dużo mówi się o tem w Borysławiu po każdym pożarze, lecz tak, jak gdyby miasto nasze oddzielone było murem chińskim, nic zeń nie przedostaje się

do szerszej publiczności i do prasy, która jedna, jako głos publiczny, może spowodować zmianę stosunków tutejszych. Rozmaici ludzie, rozmaite przyuczony kłęk tych tłumacza. Jedni przypisują ją woli Bożej, z którą walczyć nie można; inni, żądni sensacji, szukają powodów w „niegodziwości ludności“, powszechnie tu pod mianem „barabów“ znanej.

Każdego, kto choćby raz tylko był w Borysławiu, uderza zaraz na wstępie owa straszna gęstość szybów, które nie tylko od innych otworów wiertniczych, lecz nawet od domów mieszkalnych, naturalnie drewnianych, oddalone są o śmieszna wprost odległość 30 do 50 m. Często nawet wybuchowe te otwory znajdują się na podwórzach domów mieszkalnych. Druga zaś rzecz, która również uderza każdego, nawet niefachowego, są to ogromne masy ropy, materiału nadzwyczaj zapalnego i wybuchowego, które spiętrzone drewnianymi zastawkami po kilkadziesiąt nawet cystern, stoją otwarte na przepływających przez kopalnie potokach.

Każdy laik, który ma jednak giowę otwartą, zrozumie łatwo, że najmniejsza iskra wywołana nieostrożnością robotnika, lub też nawet od niego niezależnie, powoduje w tych warunkach straszną katastrofę.

Zapalony bowiem przez nią szyb wybuchowy, przynosi ogień za pomocą gazów ciągle z otworów się wydobywających, na następne, a tak blisko stojące szyby. Z chwilą zaś, gdy spiętrzona na potokach ropa się zajmie, pożar wszystkich kopalń poniżej się znajdujących jest nieunikniony, a o ratunku wprost mowy być nie może. Ogromne bowiem masy palącej się ropy płyną z szaloną szybkością wzdłuż potoków, palą mosty, nadbrzeżne domy mieszkalne i zapalają wszystkie kopalnie po obu brzegach się znajdujące. Pracujący zaś w szybach robotnicy i mieszkańcy pobliskich domów z życiem zaledwie uciekają, a i to nieraz, jak ostatnie wypadki nam wskazują, nie zawsze jest możliwe.

Ze właściciele kopalń i tak zwani tu procentowicze, chcą bezwzględnie wyzyskać swoje tereny, stawiliby nawet szyb na szybie; a chcą uchronić się w czasie obecnego przesilenia naftowego od wygórowanych cen Towarzystwa móg zynowego, spiętrzaliby na potokach ropę do niemożliwych granic — jak się to obecnie działo np. w szybie „Etna“ — jest to rzeczą po części i zrozumiałą. Lecz gdzie jest władza policyjno-górnicza, która nad bezpieczeństwem publicznym ma czuwać, gdzie jest urząd górniczy?

Jestem mocno przekonany, że gdyby funkcyjarysze tutejszego urzędu górniczego mniej przejmowali się swoim „wybitnym“ stanowiskiem, zmniejszą biurokratyczną skrupulatnością przestrzegali blahych czasem paragrafów, niedostatecznych wcale dla Borysławia dzisiejszych przepisów górniczo-policyjnych, a pracą swoją i przezornością uzupełniali je paragrafami o wiele ważniejszymi — wówczas nie było by mowy o owych strasznych katastrofach, które dziś są na porządku dziennym.

Żaden „Wilhelm Zdobywca“ nie zachowałby się tak wobec *minderwertige Nationen*, jak pan adyunkt górniczy wobec poważnych i doświadczonych przemysłowców naftowych, gdy zobaczy, że np. §. 30 przepisu policyjno-górniczego, żądający posypania piaskiem lub trocinami podłogi szybów, nie jest należycie wykonany. Lecz nieobjęte paragrafami przepisów, setki cystern ropy spiętrzone na potokach, które powodują nieobliczalne straty przemysłowców i towarzystw assekuracyjnych, tych pan adyunkt nie widzi.

Dziś zaś, gdy na świeżych zgłiszczach dawnych kopalń, snują się przygnębione gromadki właścicieli i robotników — do jakich refleksji dochodzi nasz urząd górniczy? Oto zawiadamia nas pod l. 7.805, że wobec ciągłych pożarów w Borysławiu poleca się zastanowienie dwuszychtowej roboty na kopalniach, a ograniczyć się do jednoszychtowej dziennej.

To więc jest powodem rozszerzania się ognia

po kopalniach? Więc nie ropne zastawki, nie domy mieszkalne na rejonie kopalnianym, nie drewniane a ropą przesiąknięte ogrodzenia, nie w końcu mała odległość szybów dozwala rozszerzać się pożarowi do tak strasznych rozmiarów? Lecz ograniczenie robót i pozbawienie nowych 50 proc. robotników pracy i chleba, może zaradzić złemu?

Funkcyjarysze drohobyckiego urzędu górniczego przez swoją niefachowość i nietrafne, a zawsze spóźnione rozporządzenia, systematycznie dają do zabicia naszego przemysłu naftowego, do ogólnego bezrobocia i nędzy naszych robotników, a do objęcia kopalń naszych przez towarzystwa zagraniczne, które jako silniejsze, a temsamem i odporniejsze na tego rodzaju zarządzenia, potrafią się na nich utrzymać. Nie ulega kwestyi, że sam urząd górniczy, jako organ policyjno-górniczny jest instytucją nadzwyczaj potrzebną; a stanowisko delegatów tego urzędu, jako stróżów bezpieczeństwa, czuwających nad życiem i mieniem tak robotnika, jak i przemysłowca, jest wzniosłe i szlachetne. To jednak każdy mi przyzna, że stanowiska podobne zajmować powinny jednostki ze wszech miar tego godne, które nie dla łatwego i wygodnego chleba zaraz po ukończeniu swych teoretycznych studyów i czasem bez praktyki naftowej tam idą, lecz ludzie starsi, z praktyką, należyte obeznani, ci, którzy potrafią zrozumieć trudne warunki egzystencji tak przemysłowca jak i robotnika — jednym słowem jednostki z obywatelskim poczuciem obowiązku stanowiska podobne obejmować powinny.

Wówczas znikłoby z urzędów górniczych biurokratyzm, znikłaby niefachowość i pyszałkowatość jego młodszych funkcyjarysz, a zjawiłaby się gruntowna znajomość rzeczy i ludzi, prawdziwa chęć poprawy stosunków, a przede wszystkim powstałaby łączność i zaufanie między delegatami urzędu, a przemysłowcem i robotnikiem. To zaś jedno może doprowadzić do sanacji stosunków w przemyśle naftowym. Raj ten jednak na ziemi jest przy dzisiejszych naszych biurokratycznych stosunkach społecznych gwiazdką na błękitcie i o nim mowy być nawet nie może.

Jeżeli jednak „młodzi ci i dzielni ludzie, pracownicy i górnicy“, nie mogą sami podjąć swemu zadaniu, jeżeli społeczeństwo samo widzi, że brak im praktyki fachowej i znajomości rzeczy, jeżeli stoją oni bezradni wobec coraz częstszych i większych katastrof w Borysławiu, a stosunków tych radykalnie dziś przynajmniej zmienić nie można — to czy nie możnaby dodać im do „pomocy“ jakiej rady przyboecznej, złożonej ze starszych i doświadczonych przemysłowców naftowych, z ludzi pracy i godnych szacunku, choć nie urzędników? Czyżby takich ludzi nie można znaleźć?

Zdaniem mojem, wartoby się nad tą kwestyą zastanowić — tembardziej, że w innych instytucjach rządowych podobne *Beirathy* są dopuszczalne, i wpływają na samą instytucyę nie tyle szkodliwie, ile pożytecznie.

Inż. W. DUNKA de SAJO.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla Towarzystwa uczestników powstania 1863 r.:

Towarzystwo kasynowe w Dukli 20 kor., dr. Henryk Nathanson, zamiast wieńca na trumnę s. p. Stanisława Duleby, 10 kor.

Na herbaciarnię przy ulicy Gródeckiej: P. Klipunowska 20 kor.

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie: W. D., złożone między kolegami, 180 kor.

Na Dom Polski w Morawskiej Ostrawie: Maramaros-Ostrovac 5 kor.

Na Przytulisko św. Józefa: Maramaros-Ostrovac 5 kor., Tazio Bujnowski 4 kor.

ZORA.

41 DROGAMI ŻYCIA.

Powieść współczesna.

CZĘŚĆ III.

Po latach wielu.

Z pamiętnika Maryi.

Dnia 4. grudnia 1889.

Wieczór... cała wieś uspiona, jak zwykle Grabów. O tej porze zasiadam do czytania i dziś nie rozumiem, tego co czytałam, bo mimowoli, długoletnim przyzwyczajeniem nawykłe ucho chce wyczuć oddech Heluty...

Śmieszne! Heluty nie ma... pod ścianą stoi jej proste łóżeczko, przecież sama odwozłam ją na pensję.

Jak dziwnym jest człowiek: niegdyś przecież całe lata żyłam bez Heluty, a dziś wyobrazić sobie nie mogę, że ja mogłam kiedyś egzystować bez niej.

Obecnie dręczy mnie niezmiernie myśl, czy dobrze zrobiłam, oddając ją na pensję, oddalając od siebie i swego wpływu.

Almo!.. duchu kochającej matki, powiedz, czy nie masz za żalu do mnie?

W jej wieku, przy mojem zajęciu, trudno było dalej systematyczną prowadzić naukę. Myślałam i myślałam, mocowałam się długo ze sobą i w końcu oddałam.

Co dalej będzie? Czy życie, jakie mi padło w udziale nie jest za ekscentryczne, za dziwaczne dla młodego dziewczęcia? Czy zdołam ją, Helutę, tak samo jak siebie, przeprowadzić przez niezwykłą drogę życia? Czy ona z czasem zrozumie wszystko tak, jak ja rozumiem? Czy ten cel, który ja jej wskażę, zadowolni ją i uszczęśliwi?

Powinnabym jednak znaleźć jeszcze dla niej jakąś lepszą i trwalszą opiekę. Los mój jest zawsze niepewny... Żandarmi stają się coraz doświadczeńsi... szpiegami kraj przepelnili.

Już jakoś zbyt może długo uchodzę im zwycięzko, a czy i nadal szczęście służyć mi będzie?

A gdybym umarła? komu zostawił Helutę? Wszelkie rozmowowania skłaniają do jednego, trzeba by narazie zgłosić się do Ludwika i zażądać od niego pomocy w wychowaniu Heli.

Jednak nie warto, jeżeli jest takim, jakim rzuciła go Alma.

Tyle lat, a ja zawsze mam nadzieję, zawsze spodziewam się, że on sam wróci — siła wspomnień powinna go na dawną naprowadzić drogę... Dotąd ulegałam woli Almy i biernie czekałam na jego powrót...

...Jeszcze zaczekam...

Wszak nawet Alma miała nadzieję, może to było dobre przecucie umierającej?...

Heluta do Maryi.

Warszawa.

Ciotuniu moja brylantowa, topazowa, szmaragdowa! Jestem bardzo nieszczęśliwa! Dziś stało się straszne nieszczęście. Nauczyłam Kotowską, Lolkę, Puchniesię i inne z naszej i z drugiej klasy różnych zabaw Grabowskich. Bardzo im się podobały, ale za mało tu miejsca — nigdy porządnego obozu rozbić nie można. Dziś była straszna awantura! Ciocia rozumie, tablica była Złota — bramą, Lolka — Bolesławem Chrobrym, siedła na lawce niby na koniu i uderzyła linia, to jest szczyrbcem w Złotą bramę, a tu brama — niby tablica — jak długa runęła.

Dają ciotuli słowo honoru, że cała na mnie spadła, a Borzęckiej, jednej takiej wstępniacze, tylko trochę palce u nóg przytknęła, ale ona takiego narobiła wrzasku, że aż nadbiegła sama przełożona.

Okropnie przestraszyłam się! przełożona powiedziała, że jestem zanadto dziecinna na uczennicę czwartej klasy.

(C. d. n.)

Depesze handlowe. Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 26 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 706-25, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 752-...

Berlin, 26 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 222-50, Staatsbahny 150-75, Disconto Comandit 196-20, Berlin Tow. handl. 159-40, Laura 216-...

Budapeszt, 26 stycznia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121-1/2, Węgierska renta koronowa 99-65, Węgierski bank kredytowy 753-1/2, Węgierski bank dla przem. i handlu 707-1/2, Węg. bank hipoteczny 707-1/2, Austriacki bank kredytowy 707-1/2, Słowa Murany 488-1/2, Budapeszt kolej miejska 642-1/2, Kolej południowa 65-1/2, Austr.-węg. kolej Państw. 704-1/2.

Berlin, 24 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102-1/2, Węgierska renta koronowa 99-90, Austr. akcje kredytowe 220-50, Staatsbahny 149-1/2, Lombardy 16-10, Disconto Comandit 196-80, Ruble 216-30. Tendencja wzmocniona.

Frankfurt, 27 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101-75, Austr. renta srebrna 101-70, Austr. renta złota 103-40, Austr. akcje kredytowe 220-50, Staatsbahny 150-50, Lombardy 16-1/2, 4 pr. austr. renta koronowa 89-55. Tendencja silna.

Hamburg, 24 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101-50, Austr. akcje kredytowe 220-40, Losy z r. 1860 149-1/2, Staatsbahny 149-1/2, Lombardy 16-1/2, Austr. renta złota 103-75, Węgierska renta złota 102-1/2. Tendencja silna.

Paryż, 24 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 89-20, Credit foncier 740-1/2, Bank ottomański 605-1/2. Tendencja niezdecydowana.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 stycznia. Pszenica na paźdz. — do —, Pszenica na kwiecień kor. 7-64 do 7-66, Żyto na paźdz. — do —, Żyto na kwiecień 6-64 do 6-65, Owies na paźdz. — do —, Owies na kwiecień 3-12 do 3-13, Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na maj 5-79 do 5-80, Rzepak na sierpień 11-70 do 11-80.

Pogoda: łagodna.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie KORESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. — Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskim o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wyjaśnien dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Odpowiedzi nadsyłającym anonsy

Smutniutki. Najmniejszy anons kosztuje 60 halerzy. 894 1

Doniesienia osobiste.

Uroczą brunetkę wieczór Fiszera, Bristol potem Grand, prosi o adres „Hera-kles” p.-r. za kwitem inseratowym nr. 380. 924 1

Maryan. Dlaczego żadnej wiadomości? Czekam niecierpliwie. — Kiedy się zobaczymy? Kocham, tęsknię, ściskam. 897 1

Anna Rubel z Nizborg-nowy Józef Rosenbaum z Muninów zaręczeni. 921 1

Adessa z roku 1902 ma list pocztą Kurowice obok Lwowa. 919 1

Urzednik, kawaler lat 26, poszukuje towarzyszkę życia, panny lub wdowy. Posag nie wymagany. „Litwin” p.-r. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego nr. 384 926

W Pasażu Mikolascha

utrzymujemy od wejścia z ul. Kopernika 9701

Biuro sprzedaży Słowa Polskiego

tamże składają można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nowości:

- Wacław Gąsiorowski: „Huragan”, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.
Dr. Głabiński: „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”. Cena 1 kor.
A. Gruszecki: „Większością”, cena 2 kor. w op. 2-60.
Marceli Prévost: „Szczęście w małżeństwie” tłumaczyła Anastazja Świdarska. Cena 60 hal.
Wiesław Sclavus: „Ugodowy”, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3-60.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie.

Nasi Prenumeratorzy

9696

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji „Słowa Polskiego” następujące wydawnictwa:

A) NAUKOWE.

Arcydziela Luwru 216 najznakomitszych malarzy poczynszy od XIII. wieku w pięknych reprodukcjach wydał Adam Kaczurba. Cena niższa za egzemplarz w ozdobnej oprawie korony 4-...

Hobson Jan A. Rozwój kapitalizmu współczesnego. Z oryginału angielskiego na język polski przełożył H. L. Str. V i 421. Cena 6-25 k. Dla prenum. 4 k.

Koskowski Bolesław. Finlandya. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Payot Juliusz. Kształcenie woli. Wydanie II. Przekład J. K. Potockiego. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Pilo M. Psychologia piękna i sztuki. Przekład A. Morzkowskiej. Cena 2 k. Dla prenum. 1-80 k.

Robertson J. Humanisci nowożytni. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie Ruskinie i Spencerze. Z oryginału angielskiego przełożył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Str. 277 i Y. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Seignobos K. Dzieje polityczne Europy współczesnej. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. Przekład redagowany i uzupełniony (historją lat 1896—1899) przez J. Steckiego. Dwa tomy, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX. Cena 10-40 k. Dla prenum. 7-50 k.

Spencer Herbert. Instytucje zawodowe. Z oryginału angielskiego tłumaczył Jan Stecki, str. 143. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-50 k.

Witort Jan. Zarysy prawa pierwotnego. Str. IV i 177. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-50 k.

B) BELETRYSTYKA.

Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3-

Wacław Gąsiorowski. Huragan, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4-

C) DLA MŁODZIEŻY.

Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej w 6-ciu tomach wybrał i wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski. Cena niższa korony 3- w ozdobnej oprawie w 3 tomach korony 4-80 hal.

Na kosztu przesyłki pocztowej prosimy dołączyć 72 hal. Za zaliczką pocztową nie ekspedujemy.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie ulica Chorążczyzna l. 17—19.

Kursy giełdy Wiedeńskiej z dnia 24 stycznia 1903.

Table with columns for various financial instruments like 'Opiny drug państwa', 'Dług państwa krajowy', 'Kolej Arocyk', etc., with corresponding values.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Losy bezprocentowe', etc., with corresponding values.

Table with columns for 'Akcie przedsiębiorstw transportow.', 'Akcie bankow (za sztukę)', 'Akcie przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksele', 'Waluty', etc., with corresponding values.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Obligi za 100 K.', 'IV. Losy', 'V. Monety', etc., with corresponding values.

BANK HIPOTECZNY C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny

Gdział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 25 do 35 zł. a w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.